

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petliowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
 Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz petliowy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1-jej str. o przyjęciu państwa, za wiersz petliowy lub jego miejsce 1 rub.  
 Reklamy za wiersz petliowy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz petliowy lub jego miejsce na 1-jej str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.  
 Ogłoszenia z wywołaniem miejscowości za wiersz petliowy lub jego miejsce 18 kop.  
 Ogłoszenia z wywołaniem miejscowości za wiersz petliowy lub jego miejsce 20 kop.  
 Ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsza 40 kop.  
 Posady i prace 3-kratkowe ogłoszenia 20 wierszy 1 rub.  
 Ogłoszenia w niedzielnym Numerze o 25% drożej.  
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Burze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 28 telefon № 895. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suwowska 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

**KINEMATOGRAF „BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”**  
 D. 1, 3 i 4 maja 1912 r. Nowy program!  
**Zapomniana woalka** (dramat w 2-eh częściach).  
 Maks i jego współzawodnik (komedyczny).  
 Prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445  
 Nad program: „BUWALCZYNA” — albo na cudzy kerowej oczami nie zerka! (kom. w 1 akcie ze śpiew., deklam. i tańcami). Początek: w wtorek i piątek o 6, w czwartek o 5 p.

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY SEREBRINA, ul. Wielka 20.**  
 Podaje do wiadomości ogółu, że od dnia dzisiejszego wszyscy fotografujący się otrzymują bezpłatnie przy obstarunku 3-eh fotografii — 3 dodatkowa, 6-ciu 6.  
 Na żądanie, zamiast bezpłatnych fotografii dodatkowych, może się fotografować jeszcze jedna osoba na osobnej kartce i bez żadnej dopłaty. Ceny nie są podwyższone. 30565

**KALODONT**  
 Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW  
 Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowo.  
 Zadać wszędzie

**TEATR POLSKI** pod dyr. Br. Oranowskiego. (W ogrodzie po-Bernardyńskim).  
 Dziś w czwartek: O godz. 2 pp. (ceny zmniejszone) „Zemsta za murgraniczny” komedia w 4 akt. Al. hr. Fredry. W piątek „Halka”.  
 O godz. 8 wiecz. „HRABINA” opera w 3 akt. St. Moniuszki, słowa Wł. Wolskiego.

**OGRÓD BOTANICZNY** dyr. I. A. SZUMANA. Telefon 304.  
 SALA KONCERTOWA: OGRÓD I SCENA OTWARTA.  
 Dziś w ogrodzie: Wzlot M. Tochalskiej. TANIEC KOMEDYJNY W. PRANDINA. TRUPA FORTUNA. Początek zabawy o godz. 6-jej pp.

**8-klasowa SZKOŁA K. KUJAWSKIEGO w Warszawie**  
 Popierana przez Towarzystwo Szkoły Mazowieckiej. — od 1 lipca mieścić się będzie w specjalnym gmachu własnym, przy ul. Klonowej № 16 (koło Bagateli).  
 Program gimnazjalny. Egzamin wstępny 3, 4 i 5 czerwca. Podania przyjmuje kancelaria, przy ul. Nowy Świat № 31 w Warszawie. 31349

**Hotel „HOTEL-PALAC”** ul. Wielka, wprost Teatru Miejskiego, dom Zakładu.  
 Numery od 1 rubla i drożej. — Najlepsza restauracja w Wilnie.  
 Codziennie świeże prowizje. Obiady od godz. 1-jej do 7-jej wiecz.  
 5 dan — 75 — kop.  
 3 dania włącznie z deserem — 75 —  
 3 — bez deseru — 85 —  
 2 — — 50 —  
 szklanki herbaciane lub filiż. kawy — 50 —

**Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia od gradobicia „CERES”**  
 w Warszawie, ul. Erywańska № 16,  
 Ubezpiecza ziemiopłody od gradu w Królestwie Polskim i w gub. Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Wileńskiej.  
 Prosimy żądać od agentów blankietów z firmą „CERES”. 26306

**Oddział Wileński Ligi Przeciwgruźliczej**  
 podaje do wiadomości osób zarządzających rejonami przy sprzedaży „Białego kwiatka” w dniu 8-go maja, że wydawanie skarbonków, kwiatków i kwiatów odbywać się będzie codziennie od 4 do 9 maja od godz. 2 do 6 wieczór w lokalu B. Hejmana, przy ul. Wielkiej d. № 66.

**Dr. A. KOGAN** uchwolił przyjęcia chorych.  
 ul. Trocka № 3, dom Żuka, miesz. № 2. 32080

**Doktor A. WINCZ** przeprowadził się pod № 22 m. 8 przy ul. Zawalnej. Telef. № 511.  
 Godz. przyjęć: 9—10 rano, 5—7 wiecz. 31394

**Marjan Trojan,** Inżynier-Architekt,  
 Przyjmuje do wykonania plany, kosztorysy, kierownictwo robót. Wilno, Kazańska 3 m. 1, od godz. 3—7 w. 17822

**Walczarnia Marja** W. Pohlanka № 6,  
 oddaje ze wsi świeże szparagi i jarzyny. 32014

**Dr. med. A. RYMSZA** przeprowadził się na ul. Zawalną № 7 (dom Rutkiego). 31746

**Ś. P. ANNA Z PAWLÓWICZÓW**  
**MICHAŁOWA SIEMIRADZKA**  
 po długich i ciężkich cierpieniach, zasnąła w Bogu w Abhazji do 8-go maja 1912 r.  
 Pogrzeb odbędzie się dnia 4-go (17) b. m. — na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.  
 Żałobne nabożeństwo będzie odprawiane w Wilnie d. 4 (17) b. m., w piątek, w kościele Katedralnym w kaplicy Niepokalanej Poczęcia, o godz. 9 rano.  
 O czem zawiadania w głębi smutku pozostały Mąż i Rodzina. 32290

Wawelu, tak ją naród pojął i zapamiętał, taką pozostanie.  
 Nie wiem jaka historia, sztuka czy symbolika zdoła natomiast wytłómaczyć dlaczego pokorną, świętą królową przedstawia artysta pół naga? (od strony Jagielly).  
 Trudno zaprzeczać, że taka Jadwiga nie może wejść na Wawel za najbardziej nawet ślepego fatum.  
 Jest legenda: w mieście Brugges znajduje się most, a przy nim stróżują dwa starożytny lw. Od czasu do czasu zwracają głowy poza siebie, by stwierdzić jakie spustoszenia w dziełach przeszłości uczynił czas.  
 Na szczęście Kraków nie posiada podobnych lwów, a może — na nie-szczęście. Są chwile, gdy kamienny nawet lew straci cierpliwość. Do grona nieproszonego upięszycieli Krakowa przybył ostatnio p. Bazes, podstępem, jak mówią obecnie, nabył kamienie Krzysztofy w Rynku. Zbyt mało się o tym mówi, pisze, zbyt mało burza i przeczy. Oto w Rynku tym, co jest perłą bezcenną Krakowa, runą od Szwedów ku Szezczańskiemu stare kamienie, by dać miejsce olbrzymim ohydrom nowoczesnym, którym się będzie przyglądał z uprzejmym ukłonem — pominik Kosiński.

Zamiast burzyć coś na Wawelu, by wnieść tam „Pochód” Szymanowskiego, dalszy się może komitet ochrony Rynku krakowskiego i składowi na przeciwdziałanie barbarzyństwu p. Bazesa i jemu podobnych.  
 W Warszawie — dzień kwiatka za dniem kwiatka, co dni kilka polna różyczka, niezapominajka, lub inny brzydki błotniany strzępek ustraja znużonych przechodniów. Cele są piękne, sumy zebrane dowodzą niegasnącej ofiarności społeczeństwa, nie można jednak stanowczo nadużywać „kwiatka”, a nadużywa go Warszawa nie zwracając uwagi na ostrzegawcze głosy rozsądku.

W Zachęcie gości pośmiertna wystawa Pichowskiego. Żył w dworku, z dworku tego zda się nie wyrwał na świat, więc dworek ten odmalował żywo, barwnie, niezrównanie, naiwnie i z talentem, a że już umarł możemy go spokojnie postawić wśród największych.  
 Zainteresowanie warszawian krąży dziś przedewszystkiem dokoła świeżo powstałych teatrów: „Teatru Powszechnego” — Choroszewy i teatru A. Schiffmana, chociaż jeden urzeczywistni może pokładane nadzieje autorów dramatycznych, aktorów i publiczności, która dziś musi się zadawała ciałną salą i mało urozmaiconym repertuarem „Rozmaitości” o ile nie szuka miłszych wrażeń w operetce czy farsie. To też sprawozdawcy wypominają publiczności niezapelnioną salę nawet na obecnych gościnnych występach Ireny Solskiej, a publiczność wyzkała na brak teatru, poświęconego szerszej i wielkiej sztuce w tym około 800,000 ludności liczącym mieście.  
 Od jesieni ma wychodzić w Warszawie nowy miesięcznik pod tytułem: „Echo literackie i artystyczne”. Prócz utworów literatury pięknej pismo będzie zawierało szeroki dział krytyczny i korespondencyjny, tyczący się wszechświatowej literatury i sztuki. Do współpracowników bismu ma zaliczać pierwszorzędne nasze siły literackie. St. Sz.

**DOM HANDLOWY A. STĘPKOWSKI**  
 POLECA ZNAKOMITY KONIAK WILNO  
**Remy-Martin.**

## Z WARSZAWY.

Tam, gdzie niema życia politycznego, gdzie brak możności wielkich czynów, gdzie mrowieć jeno, a krepowanym jeszcze ruchem coś nieco z trudem budować można, każde poza ramę powszedniości wychodzące zdarzenie urasta na miarę olbrzymia, rozmaiteńna, pochłania bezkrytycznie całe społeczeństwo. Tak się stało z Szymanowskim i jego „Pochodem na Wawel”.  
 Pochód wyszedł już z Towarzystwa Zachęty i gwar sprzecznym zdani dokoła sprawy uciecha. Nie zaprzeczając zalet dzieła bądź co bądź niepospolitemu, jeżeli nie w całości to w szczegółach, ciekawym byłoby stwierdzić, jak się robi reklama. Poprostu, pisma nasze powtórzyły jedynie pochwały pism wiedeńskich, pomijając te, które stawały ostre nieraz zarzuty. Dzieło urosło do znaczenia epokowego, powstał przedewszystkiem, jak to u nas zwykłe, komitet, wezwano do składek — około półmilionu koron, aż dopiero parę trzeźwiejszych głosów powstrzymało entuzjazm bezgraniczny. Dlaczego zaraz na Wawel?  
 Raz jeszcze: nie zaprzeczam dziełu niepospolitości pomysłu, poszczególne grupy, mimo te rozlewające się płaszcze, są piękne np. Batory z husarią, postać Skargi, postać kościelna z grupy chłopstwa i t. p. Prof. Korzon z punktu widzenia historyka krytykuje skrzydła u ramion pieszych husarzy, przypinano je rycerzom na koniu. Pomyłka zbyt częsta, by raz ją ogół, nie mniej nie wolno się mylić — idąc na Wawel.  
 Prawdą jest może nie to co jest, lecz co się zdaje być, a wysnione legendą przetrwa i dlatego nie można się zgodzić nigdy na Jadwigę Szymanowskiego. Przy otwarciu grobowca królowej ujrano pono szkielet wielki, ciężki o grubych kościach, jaki mieć musi ta odwrócona, ruchem udającej zawstydzenie chłopki, dziewczyna w „Pochodzie”, dziewczyna ta jednak nie jest Jadwigą. Jadwiga to ta drobna, szcuple, słodka i cichym smutkiem owiana królowa Madejskiego z grobowca na

## Z PETERSBURGA.

(Telegram własny).  
**PROJEKT POGODNIA. — SKŁAD KOMISJI CHELMSKIEJ RADY PAŃSTWA.**  
 Petersburg, 2 (15) maja.  
 (W.) Pogodin w gaz. „Birz. Wied.” występuje z propozycją zwolnienia zjazdu działaczy polskich i rosyjskich w celu opracowania wspólnego programu porozumienia polsko-rosyjskiego.  
 Do komisji chełmskiej, wybranej przez Radę państwa (patrz i parlament), weszli: Stachowicz, Tagancew, Oboleński, Balaszow, Chrzanowski, Szebko, Deitrich, Golcyn, Brand, Kobylinski, Pichno, Butkiewicz, Rogowicz, Zwieriew, Muljanow. Skład ten dla losów projektu, z naszego stanowiska, jest bardzo niepomysłny. Z tych 15 członków komisji 9 jest zdecydowanych zwolenników oderwania Chełmszczyzny.  
 Jeden z ostatnich numerów „Revue Contemporaine” daje nam na to bardzo ciekawą odpowiedź. Omawiając książkę p. René Marchanda o Rosji, p. N. S. Dmitriew zarzuca naszemu społeczeństwu, iż nie zdaje sobie sprawy z dwóch racji, które tłumaczą stanowisko rządu rosyjskiego względem autonomii polskiej, której — oświadcza p. Dmitriew — „w zasadzie” nie walcza nawet wstrząsający nacjonalizm rosyjski.  
 Racje te są następujące: po pierwsze — „autonomię Polski głosił wrogowie całości państwa w czasie zamieszek politycznych”. Nie trzeba się bodaj zastanawiać długo nad tem, żeby do wieść, iż taki pogląd retrospektywny posiada niewielką wartość.  
 Polityki nie robi się na podstawie niechęci i rekrimacji. Nad tem można przejść do porządku dziennego.  
 Druga racja, przytoczona przez p. Dmitriewa, jest taka, iż warto się nad nią zastanowić:  
 „Drugą przeszkodą — pisze on — to opozycja bardzo silna Berlina przeciwko wszelkim projektom rozszerzenia praw politycznych w Warszawie” (endzylów „L’Opinion”).  
 Bez wątpienia — dodaje p. Dmitriew — „nie jesteśmy obowiązani przyjmować rozkazów od nikogo w kwestiach, dotyczących naszej polityki wewnętrznej. Rząd rosyjski nie może jednak lekceważyć „wielkich interesów”, jakie Niemcy posiadają w utrzymaniu status quo i ryzykować niezadowolone Niemiec, naruszając te interesy...  
 „L’Opinion” stwierdza, że nie można przesadzić znaczenia tego oświadczenia przyznania się, zwłaszcza, że zostało wydrukowane w piśmie, posiadającym powszechnie znane związki urzędowe. Wobec tego — konkluduje „L’Opinion” — „trudno nie odezwać — niestety więcej niż zdziwienie — bo zdumienie, widząc jak Petersburg wyraźnie zaznacza różnicę swego stosunku do podstępów pochodzących z Berlina i do rad „narodu-pracyjaki i sojuszników”. Należymy do tych, którzy uważają, że wszelkie wtrącanie się do polityki wewnętrznej państwa rosyjskiego jest niewłaściwe i nigdy nie sygnalizowaliśmy niebezpieczeństwa imając jak z szlachetnością i dyskrecją. Jest to na prawdę irytujące i pouczające: stwierdzić wyższość polityki niemieckiej.

cowa, że tak, jak i Stolypin, nie stosuje swych mądrych zasad, które wyznawał dawniej, w rządzeniu krajem? Jak to wpływy zmieniają Petersburg do kontynuowania niebezpiecznych omyłek, szkodzących tak bardzo rzeczywistym interesom państwa?

Jeden z ostatnich numerów „Revue Contemporaine” daje nam na to bardzo ciekawą odpowiedź. Omawiając książkę p. René Marchanda o Rosji, p. N. S. Dmitriew zarzuca naszemu społeczeństwu, iż nie zdaje sobie sprawy z dwóch racji, które tłumaczą stanowisko rządu rosyjskiego względem autonomii polskiej, której — oświadcza p. Dmitriew — „w zasadzie” nie walcza nawet wstrząsający nacjonalizm rosyjski.

Racje te są następujące: po pierwsze — „autonomię Polski głosił wrogowie całości państwa w czasie zamieszek politycznych”. Nie trzeba się bodaj zastanawiać długo nad tem, żeby do wieść, iż taki pogląd retrospektywny posiada niewielką wartość.  
 Polityki nie robi się na podstawie niechęci i rekrimacji. Nad tem można przejść do porządku dziennego.  
 Druga racja, przytoczona przez p. Dmitriewa, jest taka, iż warto się nad nią zastanowić:  
 „Drugą przeszkodą — pisze on — to opozycja bardzo silna Berlina przeciwko wszelkim projektom rozszerzenia praw politycznych w Warszawie” (endzylów „L’Opinion”).

Bez wątpienia — dodaje p. Dmitriew — „nie jesteśmy obowiązani przyjmować rozkazów od nikogo w kwestiach, dotyczących naszej polityki wewnętrznej. Rząd rosyjski nie może jednak lekceważyć „wielkich interesów”, jakie Niemcy posiadają w utrzymaniu status quo i ryzykować niezadowolone Niemiec, naruszając te interesy...  
 „L’Opinion” stwierdza, że nie można przesadzić znaczenia tego oświadczenia przyznania się, zwłaszcza, że zostało wydrukowane w piśmie, posiadającym powszechnie znane związki urzędowe. Wobec tego — konkluduje „L’Opinion” — „trudno nie odezwać — niestety więcej niż zdziwienie — bo zdumienie, widząc jak Petersburg wyraźnie zaznacza różnicę swego stosunku do podstępów pochodzących z Berlina i do rad „narodu-pracyjaki i sojuszników”. Należymy do tych, którzy uważają, że wszelkie wtrącanie się do polityki wewnętrznej państwa rosyjskiego jest niewłaściwe i nigdy nie sygnalizowaliśmy niebezpieczeństwa imając jak z szlachetnością i dyskrecją. Jest to na prawdę irytujące i pouczające: stwierdzić wyższość polityki niemieckiej.

„L’Opinion” stwierdza, że nie można przesadzić znaczenia tego oświadczenia przyznania się, zwłaszcza, że zostało wydrukowane w piśmie, posiadającym powszechnie znane związki urzędowe. Wobec tego — konkluduje „L’Opinion” — „trudno nie odezwać — niestety więcej niż zdziwienie — bo zdumienie, widząc jak Petersburg wyraźnie zaznacza różnicę swego stosunku do podstępów pochodzących z Berlina i do rad „narodu-pracyjaki i sojuszników”. Należymy do tych, którzy uważają, że wszelkie wtrącanie się do polityki wewnętrznej państwa rosyjskiego jest niewłaściwe i nigdy nie sygnalizowaliśmy niebezpieczeństwa imając jak z szlachetnością i dyskrecją. Jest to na prawdę irytujące i pouczające: stwierdzić wyższość polityki niemieckiej.

„L’Opinion” stwierdza, że nie można przesadzić znaczenia tego oświadczenia przyznania się, zwłaszcza, że zostało wydrukowane w piśmie, posiadającym powszechnie znane związki urzędowe. Wobec tego — konkluduje „L’Opinion” — „trudno nie odezwać — niestety więcej niż zdziwienie — bo zdumienie, widząc jak Petersburg wyraźnie zaznacza różnicę swego stosunku do podstępów pochodzących z Berlina i do rad „narodu-pracyjaki i sojuszników”. Należymy do tych, którzy uważają, że wszelkie wtrącanie się do polityki wewnętrznej państwa rosyjskiego jest niewłaściwe i nigdy nie sygnalizowaliśmy niebezpieczeństwa imając jak z szlachetnością i dyskrecją. Jest to na prawdę irytujące i pouczające: stwierdzić wyższość polityki niemieckiej.

## Z pras i życia.

### Przed wyborami.

**Kandydaci litewscy w Kownie.**  
 „Vienybe” notuje pogłoskę, jakoby po porozumieniu się z żydami - postępcami wysunięci zostali następujący kandydatury litewskie na wyborów z kurii miejskiej: Szalawicza w Rościenich, Bielskiego, administratora dóbr Szawle hr. Zubowa i Petrusisa z Komaj.  
**Blok prawicy rosyjskiej w Wilnie.**  
 Dowiadujemy się, że na czas wyborów został zawarty blok nacjonalistów wileńskich, Związku narodu rosyjskiego, Związku Michała Archanioła, bractw prawosławnych i starobrzędowców. Kandydatur na wyborców z gub. wileńskiej dotąd nie ustalono.

## Tow. Powściągliwość i Praca.

Po raz pierwszy w gmachu własnym przy ul. Stefańskiej obradowało wczoraj walne zgromadzenie Tow. „Powściągliwość i Praca”. Stawilo się tyle osób, że na mocy art. 32 ustawy obrady były prawomocne. Zebraniu przewodniczył p. Franciszek Hryniewicz.  
 Rzut ogólny na całokształt przeszłorocznej działalności dał prezes instytucji ks. Napoleon Dżakowski. Przypomniły sobie zadania tego towarzystwa, które rozwija się w dwóch kierunkach niesienia pomocy biednej opuszczonej dzielnicy przez otoczenie jej opieką oraz dążenie do stworzenia ogniska przemysłu swojego.

Ten drugi, równorzędny pierwszemu cel, mając ogólnospołeczny charakter, jest też czynnikiem wychowawczym, on bowiem wskazuje, że byłoby człowiekiem nie był leniuchem i nie stronił od pracy — zawsze będzie miał kawałek uczciwego chleba. Nadto zarząd rozstrzygając rzemiosła dąży jeszcze do stworzenia podstawy dla własnej działalności, aby stąd czerpać środki na utrzymanie i rozwój własnych zakładów, a nie być tylko ciężarem dla społeczeństwa i nie wyciągać reki tylko po jałmużnę. Ponieważ w zakładach większość działalności jest w tym wieku, co to jeszcze do żadnej pracy produkcyjnej nie zdolna, zapewne więc, że pomoc społeczeństwa potrzebna jest i będzie. O ile jednak jest możliwym, zarząd dąży jeżeli już nie zupełnie usunąć, to przynajmniej w znacznej części tę potrzebę zmniejszyć — a to przez własną pracę. W tym celu przy zakładach „Powściągliwość i Praca” prowadzone są pracownie: stolarnia z przygotowawczym oddziałem słojdów, slusarnia, koszykarnia, pracownia obuwia, krawiectwo damskiego i — — — — —

czoszarzarnia. Aż kilka rzemiosł się prowadzi, a to w tym celu, aby wychowankom dać możliwość wyboru i każdego skierować podług uzdolnienia i chęci. Mając na względzie fachowe wykształcenie wychowanków, zarząd dba o to, aby każda pracownia prowadzona była przez majstra fachowego. Nadto pracownie prowadzone są w ten sposób, że każda wykonywa wszystkie roboty wchodzące w swój zakres. W ten bowiem sposób i wychowankowie racjonalną mają naukę przy rozmaitej pracy i sama praca użytkowa zostaje celowo. Co się tyczy samego zarządu to, jak dotąd, zmuszony jest walczyć z wielkimi trudnościami. Wszystkie pracownie wymagają ciągłych ulepszeń. Zás brak środków nie zawsze na to pozwala.

Dzisiaj prowadzone są w Wilnie zakłady: chłopców sierot i dziewcząt, łącznie z ochroną dzienną dla dzieci rodziców biedniejszych i filia w Kalwarii pod Wilnem dla chłopców. Dzieci do zakładów przyjmują się tylko, ile jest miejsca. Co do środków utrzymania — to zarząd jest przekonany, że jakoś tam będzie. Naogół zarząd się trzyma zasady, że lepiej przy skromnym utrzymaniu i kierunku moralnym większą ilość dzieci przysparzać, niż dać wszystkie wygody małej liczbie, pozostawiając innych na ulicy głodnych i pozbawionych dachu nad głową i jakiegokolwiek opieki.

Pomimo jednak wszystkich trudności i braków zakłady się rozwijają, a praca w nich się zwiększa.  
 Ogólny obrót warsztatów za rok sprawozdawczy równa się 14,902 rb. 96 kop.

Czysty dochód z pracowni dał 871 rb. 62 kop. Jest to oczywiście niewielkie pokrycie wydatków, gdy wzięmy pod uwagę, że utrzymanie zakładu wynosi około 7,000 rb. Wogóle stan kasowy instytucji daje nam cyfrę zatrważającą. Oprócz długu bieżącego w sumie 2,233 rb. 30 kop. jest dług znacznie poważniejszy na nowowbudowanym gmachu. Jedyna nadzieja wybrnięcia z sytuacji jest rozwój warsztatów i próba o niestawianie w ofiarę. Warsztaty w życiu wewnętrznym instytucji dały już miły plon. Wyzwoliło się już dwóch uczniów: jeden z warsztatu slusarskiego a drugi szewskiego.

Po zatwierdzeniu niezbędnych formułności i zatwierdzeniu sprawozdania kasowego oraz preliminarza na r. 1912 zabrał głos ks. Dżakowski i w gorących słowach apelował do zebranych, aby tepili szkodliwą opinię, iż

wyroby warsztatów „Powsięgliwość i Pracy” są niedostępne w cenie. Wykazywał, że według swej dokładnej i solidnej roboty mają cenę całkowicie normalną. Te fałszywe pogłoski są zabięte dla instytucji. Każdy kto miał do czynienia z zakładem mógł się przekonać o jakości i drożości wyrobów. Niech nikt nie szepczeć dla dobra sprawy tej słusznej i sprawiedliwej reklamie warsztatów tow. „Powsięgliwość i Praca”.

Od poparcia, jakie udzieli im społeczeństwo zawiąza przyszłość i byt instytucji.

Zgromadzeni wyrazili niestrudżonemu prezesowi ks. Dżakowskiemu słowa wdzięczności i zachęty do dalszej pracy.

Na miejsce wakuujące kandydata zarządu powołano p. Ferdynanda Tyssera.

X.

CISZA.

W ogromnym domu, gdzie jest dzwon popołudniowy wzywa do apelu. Wiece się zalednia przez dźwięk swa...

całą galeria, mieszcząca moe ludzi niemała. Przez chwilę glosy szepeą głuchym spolem, potem Dom Wielki staje się kościelom. Gory dalekie — jakby się modliły, wznoszą rak śnieżne, wyszatywnone...

Hen — gdzieś — daleko — — otwiera się nisza, z której powoli schodzi biała Cisza. Schodzi do domu Wielkiego, a potem bez słow przechadza się tam

Zaś ludzie — w świetem obliczu — — w powrotem, gó — karli —

leża bez ruchu, jak gdyby pomarli — Czasami który swe ramie uniesie, patrzy, jak bledki, gory, chumiry niesie. Czasami który skroń dlonia otoczy i znów zastępnie — przymykając oczy. Czasami który szepnie zeicha — ale szepnie bezdźwięcznie, jak umarłe...

W ogromnym domu, gdzie jest dzwon czasem dzwoni, lecz dzwoni bez celu —

Zdzisław Kleszczyński. Zakopane, 25-IV-12.

W Radzie miejskiej.

Na posiedzeniu wczorajszym Rady miejskiej przewodniczył wiceprezydent Niedziatkowski.

Początkowo omawiano sprawę zburzenia baru dla chorób zakaźnych na placu Lukiskim, który po zbudowaniu szpitala w Zwierzyniec stął się zbędnym. Na skutek propozycji Zarządu Rada postanowiła barak ten spalić.

Następnie omawiano kwestję przeniesienia na inne miejsce bud jarmarcznych, a to z powodu tego, że przy rogu ul. Świętojskiej i Kazańskiej po stanowiono budować gmach teatralny. Rada znowu przyjęła propozycję Zarządu, wedle której już w roku przyszłym jarmark zostanie przeniesiony na róg ul. Arzamskiej i zautka Świętojańskie-go.

Z kolei wysłuchano referatu komisji urzędów miejskich w sprawie dokonania przeróbek w teatrze miejskim w gmachu ratusza.

Projekt przeróbek, podany przez nas w numerze wczorajszym został przyjęty i kosztorys, wynoszący 4 tysiące rb., zatwierdzony.

Następnie Rada upoważniła Zarząd do wydzierżawienia pawilonu kawiarzianego w ogrodzie Bernardyńskim wedle swego zaprzytawiania.

Na ostatku wysłuchano referatu komisji specjalnej, rozpoznającej nabytu na konkursie projekty gmachu teatralnego. Komisja orzekła, że projekt, który otrzymał pierwszą nagrodę, jakkolwiek odznacza się estetycznością frontonu, ma ogromne braki w rozplanowaniu ubikacji i nie daje gwarancji bezpieczeństwa pożarowego.

Pod tym względem, zdaniem komisji, o wiele lepszym jest projekt zakwalifikowany do drugiej nagrody.

Większość radnych przychyliła się do wniosków komisji, to też postanowiono z dwóch projektów skombinować nowy projekt, biorąc za podstawę plan projektu drugiego.

Sprawę budowy wiaduktu nad planem kolejowym, w celu połączenia Nowego Świata z miastem, cofnięto z porządku dziennego.

Z.

„Środki na porost szczęścia”.

W Nr-ze 97 „Kur. Lit.” w rubryce „Zapiski literackie” wydrukowaliśmy artykuł p. St. Studnickiej p. t. „Przez wołę ku szczęściu i pieknu”, obecnie, jako oświecenie z innej zupełnie strony autorów cytowanych tam drukujemy niniejsze uwagi. Red.

W ostatnich kilkunastu latach coraz bardziej się mnożą środki cudowne na wszelkie dolegliwości — mamy idealne maści lub płyny na porost włosów, na zmniejszenie się tuszy i t. p. A że postęp współczesnego świata niema granic, więc też zjawily się cudowne leki na rozwój i utrzymanie szczęścia człowieka, które zresztą u swych twórców identyfikowane jest z zazwyczaj z powodzeniem w życiu.

Poniżej zaś szczęście, a ściślej mówiąc, poczucie szczęścia tkwi w psychice danej jednostki, nie zaś dajmy na to w cebulkach i gruczołach włosowych, więc też środki na nie muszą być zasadniczo różne od środków na porost włosów. Należy więc dzia-

łać na psychikę ludzką oczywiście najlepiej za pomocą słowa drukowanego — książki — w ten tylko bowiem sposób business może objąć niemal cały obszar cywilizacji naszej. I oto mamy cały szereg książek Mulfordów, Mardenów, Mornów i t. p. Zapewne zaś wkrótce ilość autorów tego rodzaju będzie znacznie większa, gdyż interes idzie dobrze, opatentować zaś wynalazek nie da się.

Ciekawo jednak rzec, jak my, polacy, umiemy szybko się zapalać i byle lumbag amerykański brać za dobrą monetę. Przecież książki Mulforda rozchadza się u nas w takiej ilości egzemplarzy, której pozostreściby mogli nawet najwybitniejsi nasi powiesiopiisarze. Zresztą, to może jest jeszcze zrozumiałe latwo, gdyż gra tu role sensacja. Dlatego jednak ludzie tysi, którzy próbowali bezskutecznie cudownych maści na porost włosów, nie zalecają tych maści w dobrej wierze nikomu, gdy tymczasem czytelnicy Mulfordów i C-o, chociaż szczęścia ani powodzenia w życiu przez przeczytanie jednej lub kilku tych książczek nie uzyskali, są nieraz goręcejmi zwolennikami tych autorów! Chyba wyjaśnić to naszym romantyzmem. Romantyzm ten jest pięknym wykwitem naszej kultury rycerskiej, jednak skłania on nas nieraz do czynów wprost nielogicznych. Przecież trudno przypuścić, aby ktokolwiek stał się sześciuśmym po wyśluchaniu takich płytkich myśli i rad. Jednakże bardzo wielu z nas się zdaje, że przecież dla „mas” (nikt z nas do „mas” nie należy w swoim rozumieniu) będą one zbawiającym katechizmem. Jest to też objaw piękny romantyzmu, iż myślimy o „masach”, o „narodzie”, o „ludzie”, zaś do głowy nam nie przychodzi pomysł, czy ta książka czytana da wprost miłe szczęście.

Myśli te nasunął mi artykuł p. S. Studnickiej „Przez wołę ku pieknu i szczęściu” w Nr-ze 99 „Kur. Lit.”. Szczęry zapal, z jakim się autorka pisze, prawdopodobnie jest w dość znacznej dysharmonji z brzękiem dolarów, jakie cytowani przez nią autorowie zbierają.

I ktoż to są owi „reformatorowie ludzkości”? Może jaewy z głęboey myśliciele? Może ludzie głębokiej wiedzy i wysokiej inteligencji? Bynajmniej! — jak chemicy i biolodzy nie nie wiedzą o Annach Csilag i jej podobnych panach, tak samo filozofowie nie boją dotychczas nie słyszeli o Mulfordzie, Mardenie i t. d. Wydały ich przeważnie Stany Zjednoczone, to wielomilionowe rojowisko wszelkich nacji, których tylko jedna wspólna myśl ciągnie — zdobyćcie dolara. Mówi wprawdzie ta autorka i o Francji, jednak wprawdzie Francja to dwa niejakko narody, zmaterializowane do szpiku kościi drobno i wielkonieszczności, oraz luźnie stojące jednostki — arystokracja, duchą, — które przyjęły całą starą kulturę tego narodu. Książki cytowane z pewnością wychodzą ze środowiska pierwszego, nie drugiego.

Ważny pod uwagę mistykiem Mulforda, „mystykiem businessu”, jak do weipnie nazwał to przed paru laty krytyk „Zasnu” krakowskiego. Cały on przesiąknięty jest jedną myślą przewodnią — przysposobie jednostkę przez odpowiedni światopogląd mistyczny i niemal przez odpowiednie praktyki mistyczne do lepszego chodzenia koło swego interesu. Tego rodzaju mistykiem mógł powstać raczej wyciszenie tylko w krainie dolara. Nam nie po nim Jesli komu chodzi o mistykiem, ma przecież u nas W. Lutolskiego. Można z Lutolskiego się śmiać, można uważać go także za apostoła, lub proroka, nie można jednak tylko porównywać jego nad podziwy wybitnej inteligencji i zdolności, jego czystości intencji, z jakimś panem Mulfordem, a tem mniej z jakimś panem Mardenem. Jeżeli chodzi o antytek mistykiem, to nie, o teżyż-nie życiowa, o zdobywanie pozycji pomiędzy narodami w walce o byt, może my zwroćcie się bezpośrednio do naszego znowu programu pracy organizacyjnej. Dwa zdania niema, że w porównaniu z amerykańkami jesteśmy niedoścignymi na polu praktycznych zabiegów życiowych, zaś w porównaniu z francuzami na polu dobrze popłatnych „mieszkańskich”. I też wątpię, czy kto zakwestjonuje zdanie, że dajnie do zdobycia dobrobytu i majątku poza wartośćmi indywidualną, posiadania ogromne znaczenie społeczno-narodowe, ponieważ w naszym ustroju bogactwo narodowe, chociażby nawet bez samostnego bytu politycznego, jest potęgą narodową. Gdyby natomiast nasz narody, jak majątek francuzów, siegali cyfry 250 miliardów franków, lepiejby nam się dzialo. Nie mamy zresztą potrzeby u obcych szukać teżyż duchowej, przeczytajmy raczej pisma Szczepanowskiego, tego szlachetnego obywatela i człowieka czynu, który pod względem inteligencji stoi o cale niebo wyżej od wszystkich Mulfordów i Mardenów razem wziętych. Jeżeli zaś mamy uczyć się u obcych owszem — bierzmy energię i rzutkość od angiolków i amerykanów, pracowitość i oszczędność od francuzów, ow, na to zgoda! Gdybyśmy zaś poznatem chcieli jeszcze posługiwać się ideologią mieszczastwa francuskiego, lub bismarckizmu amerykańskiego, gdybyśmy wogóle swoją kulturę duchową i obyczajową wcieli zastąpić ich kulturą, zamienilibyśmy pierworodność na misję soczewicy. Mamy dobry przykład w japończykach, od europejczyków biorą oni ich postep techniczny, zachowują zaś swą starą kulturę. Przydałoby się może nam zapożyczyć tylko niecy dumy narodowej, poczucia godności swojej od angiolków, toby nas od inwazji wpływów płytkich pismaków amerykańskich najlepiej uchronilo.

Z. Ludkiewicz.

Informacje i pogłoski.

— Kalendaryk. Dziś, we czwartek — Wniebowstąpienie Pańskie, zależenie Krzyża Sw.; jutro — św. Floryjana M., Moniki Wd., wedl. now. st. — św. Paschalisa.

— Oświadczenie. Wobec braku w wydziale okulistycznym tegoż szpitala. Kurylenko jest obwiniony z art. 373 kod. kar.

— O oszerstwo. Wczoraj sąd okręgowy wileński w I wydziale karnym rozpoznawał sprawę włościanina Jodka, oskarżonego o oszerstwo. Rzecz się miała, jak następuje: W 1909 roku oskarżony Jodko podał na imię głównodowodzącego okręgu wileńskiego skargę, w której donosił, iż szeregowiec 106 pułku ułaskiego wespół z oficerami tego pułku, kapitanami Solowjowem i Dorofiejewem, napadli na jego skłok kolonijny, znajdujący się w domu Rakokowskiego przy ulicy II Solomianka, potulili naczynie, przyczem poniszczyli zamki, pobrali mnóstwo towaru i z kasy przeszło 100 rb. Głównodowo-

KRONIKA KOŚCIELNA.

— Biskup żmudzki ks. Cyriowt w sobotę przyjechał do Wilna na trzy dni w celu wywiecenia alumnów, którzy skończyli seminarjum wileńskie.

— J. E. Administrator djeceji, ks. prał. Michalkiewicz, powrócił wczoraj z Petersburga, dakąd wyjechał przed tygodniem w sprawach djeceji.

— Na katołyzm od 1 (14) stycznia do 1 (14) maja r. b. w diec. żmudzkiej przeszło ogółem 30 osób, w tem 6 z wyznania reformowanego i 24 z prawosławia, w liczbie tych ostatnich jest p. Michal Komar z Petkun.

STOWARZYSZENIA.

— Do zborów Tow. Przyjaciół Nauk w kwietniu następujące osoby złożyły dary: P. Kojalłowiczowa Felicia — różne pamiatki.

— Karłowiczowa Irena — tablicę nagrobkową z r. 1871. Swidowna Amelia — frak Tomasza Zana.

— Tromszeńska Edwardowa — luneta starożywna na podstawie. Suszyński Jan — wyrona w polu bombe żelazna.

— Luboński Aleksander — pierścień i zegarki żołnierzy francuskich z 1812 r. Dr. Czarkowski L. — okaz botaniczny.

— Jastrzębski Stanisław — monetę rzymską. Brensztein Michal — ryciny. Wróblewski Bron. — 8 medali.

— Laskowicz Wład. — mapę z r. 1829. Hr. Broel-Platerowa Adela — rysunek Bartelsa, fotografie, asygnacje, sztechy i druki.

— Razem 12 osób ofiarowało 32 przedmioty. Do księżnicy T-wa nadesłali książki: Pp. Fiodorowicz Wład. 30 tomów, Stolyhow Kaz. — 2 t. i Pietraskiewiczowa St. — 1 t.

— Do archiwum ofiarowali dokumenty: Pp. Czechowicz Leon i Kondratowicz Edward.

— Za powyższe dary zarząd T-wa wszystkim wymienionym ofiarodawcom składa gorącą podziękę. Dary, depozyty oraz ofiary na dokonczenie budowy własnego gmachu Towarzystwa przyjmuje wiecepres dr. Wład. Zaborcki (Wilno, Dworowa 2). Składki członkowskie nadsyłać należy pod adresem skarbnika T-wa, p. Zenona Gieiewiczza (Zaułek Górzysty 17).

ODCZYTY I WYDANIOWA.

— „Przyjaciel” Nr. 18 wyszedł z druku i zawiera: Nabożeństwo majowe (z obrazkiem). — Ukochany miesiąc (wiersz). — Mowa posła księdza Maciejewicza. — Rozmowa z bocianem (wiersz). — Noc Świętojańska (obrazek na scenę przez Helenę Romer). — Bawienie się młodzieży. — Żaby (bajka). — O życiu królowej Jadwigi (ciąg dalszy). — Żarty. — Gospodarstwo: Handel zbożem. — Choroby owiec. — Hodujmy kwiaty. — Przemysł: O wyrobie mydła. — Jak zrobić kamień bez prochu. — Listy czytelników. — Wiadomości bieżące z kraju i zagranicy. — Odpowiedzi redakcji. — Ogłoszenia.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Teatr letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś po poł. o godz. 2 b. n. będzie po cenach znizonych do połowy „Zemsta za mur graniczny” Al. hr. Fredry. Obsadę tej perły naszej literatury dramatycznej stanowią dyrektor Br. Oranowski w roli szlachnika, p. Leśniewski w roli Papkina, oraz p. Szełagowski jako rejent i p. Koryciński w roli Dyndańskiego. Podstolnie objeła p. Solska, Klareę p. Zbikowska. Reżyserie „Zemsty” prowadzi p. Leśniewski.

— Wieczorem „Hrabina”. Jutro „Halka” z p. Kamińska-Latoszyńska oraz Jontkiem p. Orzelskim (występ pierwszy). Partię Zofii odśpiewa po raz pierwszy p. Lisiewiczowa. Żywe i barwne tańce góralskie w akcie III, oraz mazur i polonez w I akcie, układa p. A. Szadkowskiego opracująca operę wystawioną z całą starannością i pietyzmem.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Komisja dorożkarska. W piątek 4 b. m. o godz. 8 wiecz. w Zarządzie miejskim odbędzie się posiedzenie komisji, opracowującej nowe przepisy dorożkarskie. Posiedzenie poprzednie nie odbyło się z powodu nieprzybycia na nie polemajstra.

— Zarząd miejski przeciwko napojom wyskokowym. Tow. Akc. browaru Szopena złożyło Zarządowi miejskiemu prośbę o pozwolenie postawienia w Cielniku automatów, sprzedających piwo. Zarząd miejski, jak się dowiadujemy, prawdopodobnie na prośbę tę odpowie odmownie, zasadniczo bowiem postanowił niepozwalać na handel napojami, wyskokowymi na skwerach miejskich. Pawilony, znajdujące się dziś w ogrodach miejskich, będą wydzierżawione tylko na kawiarnie i cukiernie, w żadnym zaś razie na restauracje.

— Zmniejszenie się chorób zakaźnych. Według wiadomości, posiadanych przez miejską komisję sanitarną, w ostatnim czasie daje się sposterzść znaczne zmniejszenie się chorób zakaźnych wśród ludności miasta.

S A D Y.

— Malwersacje w szpitalu wojskowym. W głosnej sprawie o malwersacje w wileńskim szpitalu wojskowym doręczone akt oskarżenia felcerowemu 105 orenburskiego pułku piechoty Mikolajowi Kurylencu, znajdującemu się w wydziale okulistycznym tegoż szpitala. Kurylenko jest obwiniony z art. 373 kod. kar.

— O oszerstwo. Wczoraj sąd okręgowy wileński w I wydziale karnym rozpoznawał sprawę włościanina Jodka, oskarżonego o oszerstwo. Rzecz się miała, jak następuje: W 1909 roku oskarżony Jodko podał na imię głównodowodzącego okręgu wileńskiego skargę, w której donosił, iż szeregowiec 106 pułku ułaskiego wespół z oficerami tego pułku, kapitanami Solowjowem i Dorofiejewem, napadli na jego skłok kolonijny, znajdujący się w domu Rakokowskiego przy ulicy II Solomianka, potulili naczynie, przyczem poniszczyli zamki, pobrali mnóstwo towaru i z kasy przeszło 100 rb. Głównodowo-

dzący nakazał śledztwo, które ustaliło: iż z rozporządzenia władzy wojskowej w mieszkaniu Jodka zarządzona była rewizja, ponieważ od pewnego czasu kazały pogłoski, iż Jodko potajemnie sprzedaje wódkę i piwo i upaja żołnierzy; przy rewizji wszakże nie lamano zamków i nie zabrano ani towaru, ani pieniędzy, rewizję władze wojskowe robiły w obecności władzy policyjnej. Jodce wytoczony został proces o rzucenie oszerstwa na władze wojskowe. Jodko do winy się nie przyznał. Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

— O potajemne pedzenie wódki. Tegoż dnia sąd rozpatrywał sprawę Stanisława i Michała Banikiewiczów, oskarżonych o potajemne pedzenie spirytusu. Sprawa przedstawia się jak następuje. Do zarządu akcyzy doszły pogłoski, iż mieszkający wsi Cielichanowski gm. rzeszańskiej Michal i Stanisław Banikiewiczowie zajmują się tajnym pedzeniem wódki. Zarządzona w mieszkaniu Banikiewiczów rewizja udowodniła słuszność pogłosek, znaleziono bowiem dużo butelek i naczynia od spirytusu, a u siostry Banikiewiczów, Pauliny, znaleziono przyrząd do robienia spirytusu. Banikiewiczowie pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej. Do winy się nie przyznali. Sąd po krótkiej naradzie skazał ich na 2 m. więzienia każdego i na zapłacenie skarbowi 5516 rb. odszkodowania za stratę.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— „Motodye porwy”. Pod tym tytułem zaczął w Wilnie wychodzić pod redakcją doktora medycyny N. Krańskiego dwutygodnik literacki, w którym brać będą udział wyłącznie „młode sily”. Mierniej wartości wiersze i króciuchne nowelki, lub poezje prozą wypełniają nadesłany nam życzty pierwszy.

R O Z N E.

— Czas pracy w Izbie obrachunkowej. Od 1 (14) b. m. do 1 (14) września w Izbie obrachunkowej urzędnicy będą pracowali od godz. 9 rano do 2 po poł. W soboty Izba funkcjonować nie będzie.

— Pod pociągami. We wtorek, o g. 11 rano dorożkarz Nr 652, Nuchim Szeohor, z pasażerem wznajacze ze szpitala kolejowego spotkał na drodze pociąg szpitalny, jadący do szpitala kolejowego. Dorożkarz nie zdążył zawrócić i dorożka uderzona stopniem lokomotywy wywróciła się. Pasażer szczęśliwie wypadł na balast przy torze, natomiast dorożkarzowi pociąg zmiatał czaszkę, koła zaś nie doznał żadnego szwanku. Pasażer, przerażony katastrofą, uciekł, zostawiając w dorożce kalosze. Zwłoki dorożkarza przewieziono do szpitala kolejowego.

— Kradzież listu zastawnego. Szloma Goszkes, mieszkający w d. Nr 16 przy ul. Półwiskiej, zawiadomił policję, że ukradziono mu z kieszeni portfel z storublowym listem zastawnym banku szlacheckiego seria 6692 Nr 13.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 10 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdy na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowa.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): ob. Marein Sawicki, ob. Julia Naborowska, ob. Adrijan Nowokowicz, ob. Zofia Polomycka, ob. Eugeniusz Homolicki, ob. Pawel Syrnownik, ob. Antoni Zrosko, rotm. Bazyl Demianowski, hr. Gustaw Breza.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmont Mokrecki, ob. Jan Forkiewicz, ob. Stefania Daskiewiczówna, inż. Bronisław Propolanski, ob. Wojciech Wiżniński, ob. Maria Forkiewiczowa, ob. Jozef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Stefan Zieliewicz, ob. Zygmont Zieliewicz, ob. Lucjan Chmielewski, ob. Konstanty Zdrojewski, ob. Kazimierz Janeczowski, ob. Jan Osikierko, ob. Jozef Rodziejew, ob. Boldan Cywinski.

(Hotel S-t Georges): ks. Eustachy Sapieha, czł. D. P. Henryk Swieciński, ob. Aleksander Lubanski, ob. Piotr Frozo, ob. Leon Ponioki, ob. Jan Czaj, fabr. Leon Rajcher, ob. Szymon Myszczynski.

(Hotel Sokolowski): ob. Władysław Bądziński, inż. Andrzej Olbradt, ob. Jan Kotwicz, ob. Ludwik Cybulski, ob. Kazimierz Wolowicz, ob. Maria Jakubowska, ob. Antoni Bohuszewicz, mec. Konrad Piotrowski, ob. Stanisław Kotkowski, ob. Stanisław urabowski.

fels i p. Pietuchowa. Nagrody otrzymali: 1) Korn. Uszakow, 2) bar. Drachenfels, 3) p. Dowiat. Totalizator najwięcej plać 34 rb. 50 kop. za „Olimpię”.

200,000 pudów na potrzeby wojenne, oraz wywozi 500,000 pud. do Anglii i Francji.

za kordonu.

Wice studentki w Krakowie. Pożądanie wice studentki w sprawie usunięcia z życia akademickiego „Spójni”, zwalczającej bojówkę, została rozbita. Pogłoska, jaka rozniosła się po mieście, jakoby po destrukcji dano kilka strażów do rezerwy „Czasu”, okazała się kłamliwa.

Na obczyźnie.

Obchód jubileuszowy w Odesie. Stowarzyszenie polskie pod nazwą „Dom Polski w Odesie” urządziło, odczyt o Krasimierze z powodu setnej rocznicy urodzin poety. Odczyt wygłosił p. Grzymałowski. W najbliższej przyszłości „Dom Polski” przenosi się z wynajętego lokalu do własnego domu, który wzniesiony będzie kosztem 90,000 rubli ze składek kolonji polskiej.

Wiadomości polityczna.

Rosja i Mongolia.

Pekińskie gazety rządowe komunikują, że posel rosyjski zapewnił rządowi chiński o najściślejszej neutralności Rosji w razie starcia chińsko - mongolskiego.

Zbrojenia niemieckie.

W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego obradowano nad projektem rządu, domagającego się kredytu na powiększenie floty.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego.

Ogłoszony został dekret królewski o rozwiązaniu parlamentu belgijskiego. Termin nowych wyborów wyznaczono na początek czerwca. Zapowiada się zaciętą walkę wyborczą.

Wizyta wielkiego księcia.

Prasa paryska omawia żywo wizytę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w Paryżu, przypisując jej znaczenie polityczne. Zapowiedziana konferencja wielkiego księcia z prezydentem Fallièresem budzi wielkie zadowolenie, uważana jest bowiem powszechnie za wymowną manifestację niewzruszonego trwania przyrzecia francusko-rosyjskiego.

Stosunki francusko - hiszpańskie.

Charakterystycznym szczegółem obecnego stosunku Hiszpanii do Francji jest zajęcie w porcie Tangeru. Oto, gdy dowiedziano się tam, że do portu podłoty pancernik francuski „Julius Ferry”, posiadający na pokładzie nowego rezydenta francuskiego w Maroku, generała Liauteya — dwa hiszpańskie okręty wojenne, które właśnie wypłynęły by do portu, wypłynęły natychmiast na pełne morze, aby nie znaleźć się w konieczności salutowania flagi rezydenta, według bowiem pojęć hiszpańskich, salutowanie tej flagi równałoby się uznaniu przez Hiszpanję protektoratu Francji nad Marokiem.

Kandydatura Delcasségo.

Gazety paryskie kategorycznie potwierdzają pogłoskę, że Delcassé istotnie będzie się ubiegał o stanowisko prezesa Izby posłów, oprócz niego przez zgłoszą Brissona.

Oświadczenie „Timesa”.

Pisząc o nominacji bar. Marschalla von Bieberstein na stanowisko posła niemieckiego w Berlinie, „Times” oświadcza, że tak jak przed siedmiu laty zaznaczył to już Edward Grey i dziś stosunki Anglii z Niemcami nie mogą się polepszyć, kosztem zachwiania się dobrych stosunków z Francją.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 2 (15) maja.

(T. A. P.)

Przewodniczący Golubiew. Rada przyjmuje w całości poprzednio uchwalone projekty ubezpieczeń robotniczych i z powodu różnicy zdań z Dumą przesyła je wszystkie do jednej komisji porozumiewawczej.

Następnie obejmuje przewodnictwo Akimow. Na jego wniosek uczono przez powstanie pamięć zmarłego króla duńskiego.

Po krótkiej dyskusji, w której między innymi zabrali głos: Zwieriew, Izwolskij, Meysztoewicz, uchwalono zbiór poprzednio uchwalonych postanowień projektu nauczania początkowego. Przed głosowaniem nad całością projektu Wasiłow w imieniu grona członków Rady oświadczył, że będą oni głosowali przeciw projektowi, ponieważ wprowadza on do sprawy oświaty ludu mało dobrego, wiele natomiast ograniczeń.

Projekt uchwalono — znaczną większością głosów i przelano go do komisji porozumiewawczej.

Po przerwie wybrano komisję, która ma rozpatrzyć projekt

oderwania Chelmszczyzny.

Następnie obradowano nad nową ustawą floty ochotniczej. Brilew wyjaśnił, że flota ochotnicza, która w r. 1878 powstała dla wzmocnienia obrony państwowej, według projektowanego prawa staje się wyłącznie handlową. Zdaniem mówcy należy zarządzić wojskowemu zapewnić należyty wpływ na zarząd floty ochotniczej tak aby załogi floty miały po dawnemu charakter wojskowy.

Minister handlu w odpowiedzi zaznaczył, że flota ochotnicza, jak dawniej, będzie powoływana w razie potrzeby do obrony państwa, i że dostatecznie to jest zapewnione w projekcie.

Po niedługich debatach projekt uchwalono i posłano go do komisji porozumiewawczej, składającej się z 14 osób.

Następne posiedzenie 5 (18) maja.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 2 (15) maja.

(T. A. P.)

Przewodniczący Rodzianko. Dumą dalej obraduje nad preliminarem zarządu preśiedleńczego.

Hr. Kapnisi ubolewa, że komisja zmniejszyła o 350 tys. rb. asygnowania na oddzielne działki dla przesiedleńców w Syberji. Kropotow, odpowiadając poprzednim mówcom, stwierdza, że okręg atajski nie był podarowany zarządowi przesiedleńczemu przez zarząd apanażów, lecz kupiony za pieniądze ludu. Gajdarow w imieniu muzułmanów protestuje przeciw formule Kindżakowa, ograniczającej prawa różnych narodowości do kupna gruntów. Skorochodow występuje w obronie tubylców rosyjskich. Wołosznikow oskarża rząd, że celem jego polityki przesiedleńczej było pozbycie się niepewnych politycznie żywiołów włościańskich. Rząd wysłał włościan na Syberję, gdzie oni umierali z głodu. Simonow protestuje przeciw takiemu pogładowi na politykę przesiedleńczą.

Etaty uchwalono z drobną zmianą i z kilkoma formulami; formuły Kindżakowa i Szyły odrzucono.

Dalej w wniosek przewodniczącego uczono przez powstanie pamięć zmarłego króla Danji i postanowiono posłać telegram kondolencyjny do parlamentu duńskiego.

Wojejkow II zreferował preliiminarz w części ogólnej

ministerjum sprawiedliwości.

obliczony w sumie 48,876,163 rb. Maklakow (k. d.) zaznacza, że prawo i sąd zawsze idą wspólnie. Gdzie prawo jest istotnym kierownikiem życia państwowego, tam sądzią jest pierwszą osobą w państwie. Gdy zaś prawa używają za narzędzie widoków rządu, wówczas sądziowie są tylko wykonawcami woli rządu i niezmienią się różnią od zwykłych przedstawicieli władzy.

Ustawy sądowe z r. 1864 zapowiadały nietylko nowe podstawy sądownictwa, ale i nowe zasady życia państwowego. Niestety, to było powodem ich upadku, ponieważ wówczas nie nadzła jeszcze chwila panowania prawa. Murawjew wyraził to w słowach, że zasady reformy sądowej przeczą właściwościom ustroju rosyjskiego. To co ogólnikowo obiecano w roku 1864, wyraźnie zostało powtórzone w manifestacie 17 (30) października i weszło do praw zasadniczych. Sprzeczność między duchem ustawy sądowej a ustrojem państwowym znikła, minister sprawiedliwości wszedł do rządu zjednoczonego. Czy minister sprawiedliwości zrozumiał swe zadanie? Wystarczy sobie przypomnieć mowy jego, projekty, memorjały... Władza, jak wiemy, bardzo szybko poprowadziła atak na nowe zasady manifestu 17 (30) października. Rola sprawiedliwości była wtedy bardzo trudną, ponieważ strona zwycięzczą stara się zawsze zrobić sąd narzędziem swej polityki. Minister nie bronił wtedy zasad sprawiedliwości, lecz przeszedł do szeregów atakujących i dobił sądownictwo, którego przedstawicielem był nasz senat, a z którego wszyscy mogliśmy być dumni, jako źródła obrony prawa wobec zamachów administracji. Wraz z ogłoszeniem naszego ustroju senat otrzymał doniosłą funkcję: prawo kontrolowania instytucji prawodawczych, ponieważ mógł odmawiać ogłoszenia praw, uchwalonych przez instytucje prawodawcze. Wtedy to właśnie ministerjum powstało także przeciwko uzupełnieniu przez sam senat swego kompletu, jak i przeciw składaniu raportów przez senat samemu Monarsze. W wyniku senat stał się miejscem zastania dla dostojników w nielase i nietylko zależnym od ministra sprawiedliwości, ale i od każdego innego ministra. Do czegoż to doprowadziło? Senat odmówił tylko ogłoszenia regulaminów Dumy i Rady Państwa, wszyskie zaś najbardziej sporne akty prawodawcze przeszły bez protestu do senatu. W końcu rząd stanął ponad senatem.

To samo stało się z dozorem prokuratorskim. Mówca przytacza wypadek usunięcia prokuratora, który głosował w zgrupowaniu wyborczym przeciw gubernatorowi. W sądownictwie zapanowały dzwienne porządki: usuwano sędziów bez powodów, przenoszono przesów Izb na prośbę, których oni weale nie skla-

dali i t. p. Minister najlepiej zrobił, gdyby powiedział, że sąd jest tak zaśmiecony, że sądzić niepodobna. Ministerjum sprawiedliwości zaczęło narzucać sędziom swą wolę, tak że widoki rządu zastąpiły wymiar sprawiedliwości. Pamiętajmy lekcje, jaką dał senator Warwarin sędziom podczas procesu Lupuchina (oklaski lewy). I teraz, gdy będzie sądzony za fałszerstwa w śledztwie sądownym sędzia śledczy Lysin, miło będzie usłyszeć, gdy, zauważywszy Warwarina wśród swych sędziów, powie: zrobiłem to, czegoście mnie nauczyli. (Długotrwałe oklaski na lewicy, glosy: „brawo“).

W sądownictwie rozpoczęła się seria skandalów. Czyż nie jest skandalem proces rozwodowy Butowicza. Gdy powód oddał w ręce prokuratora dokumenty, stwierdzające kłamstwa osób wysoko postawionych, dokumenty te zaginęły. Próbowano zważyć winę tego na zagranię, ale to kłamstwo, dokumenty zostały w ministerjum sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości zapomniał o głębokich słowach Napoleona, że kraj pogodzi się z każdym trybem rządzenia, jeśli w kraju tym wzorowy jest wymiar sprawiedliwości. Stąd wynika, że nie pogodzi się kraj z regimem, w którym zanika sprawiedliwość. (Długotrwałe oklaski lewy).

Minister sprawiedliwości oświadcza, że nie będzie odpowiadał na te słowa Maklakowa, które są naigraniem się nad działalnością ministra. Powiedzenia Maklakowa o zniszczeniu samodzielności senatu, prokuratury rosyjskiej i wytworzeniu w kraju anarchji sądownictwa minister uważa za wytwór wyobraźni działacza partyjnego, zmierzającego do jakiegoś celu (na prawicy: „brawo“).

Senat obrony nie potrzebuje. Nieprawdą jest jakoby minister stawiał Radę ministrów ponad senatem. Zniszczenie prokuratury ma polegać na tem, że prokurator sądu czernihowskiego, Juszenko na własną prośbę mianowany został podprokuratorem sądu charkowskiego. (Śmiech na lewicy). Sprawa polega na tem, że Juszenko postawił siebie wobec gubernatora czernihowskiego, Maklakowa w stosunku niemożliwym do zniesienia. Minister jako generalny prokurator musiał się w to wdać i zatroszczyć się, by Juszenko zaniechał swej działalności w Czernihowie.

Co się tyczy niezależności i samodzielności sądu, to minister powołuje się na przykład Francji, gdy tam po zmianie ustroju państwowego w r. 1883 zjawilo się prawo, na mocy którego czasowo powstrzymano nieusuwano sędziów i 800 z posród nich usunięto. Wtedy to minister francuski w Izbie deputowanych otwarcie powiedział, że trzeba szereg sędziów uzupełnić osobami odpowiednich poglądów politycznych. Za szczególną winę rządu rosyjskiego uważa się to, że Stolypin powiedział w swoim czasie, iż rząd nie pragnąłby być zmuszonym do tego samego, co się stało we Francji, t. j. zawieszenia nieusuwano sędziów. Szczegółowitwo przytacza fakty, dowodzące, jak lata wrzenia odbyły się na kontyngencie sądownictwa.

W kwestji procesu partji „Dasz-nakautium” minister oświadcza, że istnie w 37 dokumentach procesu ujawniono jakieś ślady poprawiania i wycierania. Jeśli winny jest Lysin, on będzie ukarany. W każdym razie proces ten zadal ciós śmiertelny bardzo rozgależonej i zakomspirowanej organizacji rewolucyjnej. Tylko z danych śledztwa można było oszacować siły tej organizacji i zrozumieć, jak była ona niebezpieczna. W sprawie tej terroryzowano Lysin, który jednak nie dał się nasstraszyć, zabijano orman świadków, mających odwagę świadczyć przeciw organizacji. Co się stało z 37 dokumentami, ministerjum nie wie, ale według zdania osoby bardzo kompetentnej dokumenty te nie mają istotnego znaczenia.

Również nie dowiedziono, Lysinowi fałszerstw w sprawie republiki noworosyjskiej, senat dopatrzył się tam tylko niestaranności. Słowem, zdaniem ministra, ten wzorowy i ściśle spełniający swe obowiązki urzędnik sądowy nie może być podejrzany o czyn, nie liczący z godnością działacza sądowego.

W innych faktach, na które się powołuje Maklakow, minister dostarcza sprzeczności i niezrozumiałe zestawienia. Co się tyczy rzekomego zagubienia jakichś dokumentów w sprawie rozwodowej w ministerjum sprawiedliwości, to minister stwierdza, że fałszywym jest twierdzenie, że ministerjum zażądało przesłania sobie sprawy. Nie ministerjum bowiem, lecz prawo wymagało, żeby prokurator prosił o skomunikowanie się z sądami zagranicznymi za pośrednictwem ministerjum. Ambasada paryska zwróciła się obecnie do ministerjum francuskiego z zapytaniem, czy zaginione listy nie zostały w ministerjum, lub u sędziego śledczego. Treść tych listów jest znana i nie mają one poważnego znaczenia dla sprawy.

Co do zmuszania sądów do wydania takich, a nie innych wyroków, minister zapytuje, czy można sobie wyobrazić, żeby minister, siedząc w Petersburgu, mógł dyktować orzeczenia sądowe na nieobje-

tych obszarach państwa. Gdyby jakikolwiek minister powiódł taki zamiar, to znalazłby się w położeniu Maklakowa, który chciał coś dowiedzieć, ale nie dowiódł niczego (Oklaski prawicy).

Minister broni sądy przed zarzutem niesprawiedliwości i powiada, że szanuje wszelką krytykę sumienną, stronna jednak krytyka bynajmniej go nie wzrusza (Oklaski na prawicy i w centrum).

Czernowiłow (k. d.) zaznacza, że w ciągu 5 lat ostatnich zaszyły znaczne zmiany w sądownictwie. W każdej sprawie widać kierującą rękę, dążącą do osiągnięcia požądane przez rząd wyniku. Ministerjum wprowadza politykę do sądów i sądownicy, gwałcący prawo dla przypodobania się ministrowi, robią świętą karierę. Wiadomości, dostarczone przez tajną policję, wiązane zostają do aktów oskarżenia w sprawach politycznych i często na ich podstawie zapadają wyroki skazujące. Przygnębiające wrażenie sprawia oświadczenie ministra, że nie przeraża go 37 fałszerstw Lysina, zapewne też ostatni uniknie zasłużonej kary.

Następne posiedzenie w piątek.

Telegram Kola polskiego.

Donosiłmy wczoraj, że Kolo polskie wysłało do posłów irlandzkich telegram. Treść jego jest następująca: „Kolo polskie w Dumie państwowej składa swoje najszczerze powinszowania stronnictwom irlandzkim z powodu przyjęcia przez izbę gmin billu o „Home rule”. Nikt lepiej od polaków nie może zrozumieć sprawiedliwości sprawy waszej i świętości waszych ideałów; nikt bardziej od polaków nie może cieszyć się z waszego triumfu, będącego równocześnie tryumfem ideałów wszechświatowych: prawdy i sprawiedliwości. Przyjmijcie życzenia nasze rozkwitki i przyszłej pomyślności dla synów Zielonego Erinu.

Wyrażamy też nasz podziw dla wielkości narodu angielskiego, który w danym razie ujawnił nadzwyczajną szlachetność i prawdziwy pogląd państwowy. Niech posłuszny szlachetny przykład Anglii za wzór do naśladowania dla całej ludzkości“.

Monopol handlu zbożem z zagranicą. Wszystkie ministerja otrzymały dla wydania opinii projekt złożony w Dumie przez 82 posłów o zaprowadzeniu zbożowego skarbowego monopolu, na mocy którego handel zbożem z zagranicą może prowadzić tylko rząd.

Po otrzymaniu wniosków ministrów i departamentów projekt wejdzie pod obrady Rady ministrów. Według zdania osób, które z projektem tym się zapoznaly, jest to jedna z najsmielszych utopij społeczno - demokratycznych, z jaką nie odważyła się wystąpić nawet druga Dumu.

Rada państwa i Chelmszczyzna. Redakcja „Rieczy” zwróciła się z zapytaniem do niektórych przedstawicieli frakcji Rady państwa, czy projekt chelmski będzie rozważany w sesji bieżącej.

Wiceprezes grupy prawicy, Kobylinski, oświadczył: prawie nie wątpię, że projekt przejdzie już w sesji bieżącej. Oczywiście niepodobna przewidzieć, czy poczynione będą jakiegokolwiek poprawki. Frakcje sprawy tej jeszcze nie poruszały. Ogólne jednak stanowisko wobec projektu może być tylko przychylne. Wszak projekt ma dla nas znaczenie zasadnicze.

Przewódca centrum, Jermolow, również sądzi, że projekt chelmski rozważany będzie już w sesji bieżącej, lecz nie może określić ogólnego stanowiska Izby wyższej wobec tego projektu. Jedno jest niewątpliwe, mówił Jermolow, że głosy w tej sprawie rozbiją się nietylko na ogólnym posiedzeniu, lecz i w poszczególnych frakcjach.

Grupa Neudhardta jest zdania, że Rada państwa projekt chelmski w sesji bieżącej uchwali.

Interpelacja o „Sanina” Arcybaszewa. Prawica przygotowuje interpelację z powodu wystawienia w Sewastopolu w Domu Ludowym, gdzie było wielu żołnierzy, utworu Arcybaszewa p. t. „Sanin”. Z tego powodu prawica porozumiewała się już z ministrem wojny, który przyznał, że wystawienie „Sanina” było niewłaściwe i oświadczył, że odpowiednie zarządzenia już poczyniono.

„KULTURA” NOWOŚCI WYDAWNICZE.

WOJNA.

„Vossische Ztg.” zamieściła w numerze wtorkowym sensacyjny telegram z Konstantynopola treści następującej. Na wybrzeżach Bostoru panuje zaniepokojenie z powodu rzekomych przemarszów wojsk rosyjskich na granicy tureckiej i z powodu manewrowania rosyjskiej floty czarnomorskiej. „Birżewja Wied.” wiadomości o przemarszach wojsk i manewrach floty zaprzeczają.

Do Marsylii przybył w poniedziałek z Tunisu jeden z sześciu posłów trypolitańskich, Mohamed Kebar Mokta, który udaje się do Berlina i tam zamierza przedstawić cesarzowi Wilhelmowi protest przeciw aneksji Trypolisu przez Włochy.

(Doniesienia telegraficzne).

(T. A. P.)

Petersburg. Przedstawiciel Rosji na sądzie międzynarodowym, który ma rozważyć w jesieni sprawę zatrzymania przez włochów statków francuskich „Carthago” i „Manoiba”, mianowany został wice minister oświaty br. Taube.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Organizacje rosyjskie w Wilnie za warły blok wyborczy (rekty wybor). W Bobrujsku w rektyfikacji wybuchnął kociel, są ofiary (telegr.). W Moskwie zamknięto Tow. św. Wincentego à Paulo (na obczyźnie). Zmarł redaktor „Słowa” warsz., ś. p. Antoni Domirski (z Królestwa). Dressler oddany został pod sąd (inf. i pogl.).

W parlamencie austriackim wniesiono interpelację z powodu ostatnich zajęć we Lwowie (telegr.).

Pogodni proponuje zwolnienie zjazdu działaczy polskich i rosyjskich (tel. z Petersburga).

Rada Państwa obrala komisję, która ma rozważyć projekt oderwania Chelmszczyzny (Parlament i tel. z Petersburga).

Duma przystąpiła do obrad nad etatami ministerjum sprawiedliwości (Parlament).

W Nikolajewie wyleciała w powietrze prochownia (telegr.).

Huragan poczynił wielkie spustoszenia na Węgrzech (telegr.).

Rozwiązany został parlament belgijski (wiad. pol.).

Ces. Wilhelm grozi Alzacji i Lotaryngji odebraniem konstytucji (tel.). Zmarł król duński (telegr.).

Dwaj ministrowie serbscy podali się do dymisji (telegr.).

Zakończono wybory w Japonji (tel.).

Salonki. Wali salonicki otrzymał rozkaz wydalenia z Salonik wszystkich włochów, których tam znajduje się około 2 tysiący. Trypolis. Ogłoszono odezwę 105 wodzów arabskich, nawołujących ludność do zaprzestania wrogich kroków przeciwko włochom.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 2 (15) maja.

WYBUCH KOTLA.

Bobrujsk. Dziś rano w rektyfikacji p. Niezabytowskiego nastąpił wybuch kotła. Jeden robotnik zabity, pięciu rannych ciężko i pięciu lżej.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ECHA DEMONSTRACJI.

Kraków. Prasa traktuje powściągliwie wczorajszą manifestację, porzucając na opis faktów. „Czas” powiada, że społeczeństwo polskie spokoiem uchwaliło Dumę z pełnym godności spokojem, wierzy bowiem w nieskręconą siłę twórczą swego narodu. Wobec tego manifestacje są całkiem zbędne.

INTERPELACJA Z POWODU GWALTÓW POLICJI.

Wiedeń. Członkowie Kola polskiego wnieśli do parlamentu wiedeńskiego interpelację pod adresem rządu z powodu, demonstracji lwowskich. Poseł Sliwinski wystąpił z zapytaniem, czy minister spraw wewnętrznych ma zamiar zwrócić uwagę ministerjum spraw zagranicznych na przechodzące kompetencje konsulatu rosyjskiego we Lwowie wtrącanie się w sprawy wewnętrzne Austro - Węgier.

KATASTROFA.

Ryga. Samochód kupca Niezadomowa zderzył się z furmanką. Właściciel zabity, poważnie zranieni radca „Wlazo” i pomocnik naczelnika powiatu Durzewicz, 6 poszkodowanych.

ZGON.

Petersburg. Zmarł członek Rady Państwa hr. Pahlen.

POWRÓT Z LIWADJI.

Petersburg. Powrócił z Liwadji minister spraw zagranicznych Sazonow.

ECHA PROCESU.

Petersburg. Senat odrzucił skargę kasacyjną skazanych w procesie Aleksandra-Swirskim, uwzględnił tylko prośbę Wołyńskiego.

Z SĄDÓW.

Moskwa. Izba sądowa skazała współpracownika „Golosa Studenecstwa”, studenta Wydrina na rok twierdzy z art. 129.

WYBUCH.

Nikolajew. Wyleciał w powietrze skład prochu zarządu morskiego. 3 żołnierzy ciężko rannych, sztyldwach pozostał przy życiu, dozorca składu, który był wewnątrz, zapewne zginął. W wielu domach wyleciały szyby. Przyczyna niewiadoma.

WYJAZD.

Władywostok. Do Kamczatki wyjechał biskup Ewsewusz i protorej Wostorgow.

ZGON KRÓLA DUŃSKIEGO.

Hamburg. Król duński, chwilowo przebywający tu, zmarł w nocy na paraliż serca. (Zmarły król duński Fryderyk VIII urodził się 3 czerwca 1843 r. Przep. Red.).

Hamburg. Stan zdrowia zmarłego króla duńskiego jeszcze we wtorek nie groził żadnym niebezpieczeństwem. O godzinie dziesiątej wieczorem król odbył zwykłą krótką przechadzkę bez asystencji swity. Niedaleko od hotelu, gdzie zamieszkiwała para królewska, król poczył się niedobrze i stracił przytomność. Nieprzytomnego włożono do samochodu i ponieważ nikt go nie poznał odwieziono w stanie nieprzytomności do szpitala. Zatrwoniona długa nieobecnością swita i administracja hotelu zaczęła czynić poszukiwania. Zwłoki królewskie w nocy przewieziono do

